

Paweł Ukielski: Polska–Ukraina–historia. Forum dążenia do prawdy

Nie powinniśmy zbyt niecierpliwie dążyć do pojednania na skrót, będącego pustym politycznym gestem, gdyż każdy fałsz zabrzmi tu szczególnie głośno. Można jednak zrobić wiele równoległe z działaniami naukowców – pisze Paweł Ukielski w książce „Pamięć Polski, pamięć sąsiadów. Pamięć Europy”.

Historia nie może dziś dzielić Polaków i Ukraińców. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy unikać trudnych tematów z przeszłości. Na początku listopada w Kijowie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Polsko-Ukraińskiego Forum Historyków[1]. Spotkanie przebiegło w dobrej atmosferze. Mimo różnic przedstawiciele obu stron starali się słuchać i rozumieć siebie nawzajem. Tuż przed spotkaniem w Kijowie w „Zerkale tygodnia” ukazał się ważny tekst dr. Ołeksandra Zinczenki, radcy dyrektora ukraińskiego IPN, poświęcony „polsko-ukraińskiej asymetrii pamięci”[2].

*Historia nie może dziś dzielić
Polaków i Ukraińców. Nie
oznacza to jednak, że powinniśmy
unikać trudnych tematów z
przeszłości*

W procesie
wzajemnego
zrozumienia i uznania
prawdy, który może
ostatecznie
doprowadzić do
realnego i głębokiego
pojednania, wciąż

jesteśmy na początku drogi. Ale jestem głęboko przekonany, że właśnie dziś

jest najlepszy moment, by w tę drogę wyruszyć i aby ją przebyć. Być może taka szansa długo się nie powtórzy. Jednak jest to znacznie więcej niż szansa – jest to również wyjątkowa odpowiedzialność. Nieumiejętność skorzystania z niej może przynieść naszym narodom opłakane skutki. Znajdujemy się bowiem w momencie szczególnym. Współczesność nas nie dzieli. Polacy wspierają Ukraińców w ich walce o wolność, integralność terytorialną i prawo do wyboru własnej drogi rozwoju.

Nie przypadkiem wroga Polsce i Ukrainie propaganda Władimira Putina w ostatnich miesiącach zaczęła się zajmować historią stosunków polsko-ukraińskich znacznie aktywniej, niż czyniła to dotychczas. Tym bardziej nie wolno nam unikać trudnych tematów. Nie znaczy to jednak, że możemy sobie pozwolić na drogę na skróty. Wzajemne zrozumienie i pojednanie musi być głębokie i oparte na solidnych fundamentach prawdy.

Odmienność doświadczenia

Dla Europy Zachodniej kluczowe doświadczenie XX wieku to dwie wojny światowe, które pochłonęły miliony ofiar, doprowadziły do upadku mocarstwowego znaczenia Europy i przeorały sposób patrzenia na wspólnotę narodową. Trauma wojenna przejawiająca się w wielu dziedzinach życia społecznego i kulturalnego, a jednocześnie nowe zagrożenie, jakim się stał Związek Sowiecki, popchnęły liderów politycznych dawnych mocarstw do zbliżenia.

Najważniejszymi motorami zmiany myślenia o powojennym ładzie były Francja i Niemcy, a osobiście ich przywódcy – Charles de Gaulle i Konrad Adenauer. Obaj głęboko religijni, obaj z bagażem doświadczeń II wojny

światowej. Proces pojednania narodów, gdzie jeden był winny, a drugi ofiarą (co wcale nie ułatwiało jego przebiegu), rozpoczął się od nieoczekiwanego pocałunku, jakim de Gaulle zaskoczył Adenauera po podpisaniu traktatu o przyjaźni w 1963 roku[3]. I trwał następnie nieprzerwanie, mimo zmian przywódców wybieranych w demokratycznych wyborach. Trzeba było jeszcze wielu lat, żeby ich następcy Francois Mitterrand i Helmut Kohl w 70. rocznicę wybuchu I wojny światowej pochylili się wspólnie w kolejnym geście pojednania nad grobami ofiar – młodych żołnierzy poległych pod Verdun[4].

*Gdy zapadła żelazna kurtyna to
nie był czas i warunki na
wzajemne wyjaśnianie sobie
czegokolwiek ani na pisanie
historii bez zafalszowań*

Europa Środkowa i
Wschodnia inaczej
przeżyła XX wiek.
Kluczowym
doświadczeniem tego
okresu były dla niej
dwa totalitaryzmy –
niemiecki nazizm i

sowiecki komunizm. W przeciwieństwie do Zachodu Wschód doświadczył realnego działania obu tych zbrodniczych ideologii. Dla naszej części kontynentu nie tylko sama II wojna światowa miała całkowicie odmienny przebieg (nie przypadkiem zdecydowana większość jej ofiar pochodziła z naszego regionu), ale również jej rezultaty były inne. Żelazna kurtyna, która, zgodnie ze słowami Winstona Churchilla, zapadła od Szczecina po Triest, odcięła Wschód od Zachodu na kolejne dekady[5]. Wielu mieszkańców Europy Środkowej uważa, że ostatnia wojna zakończyła się dopiero wraz z upadkiem drugiego z totalitaryzmów w roku 1989.

A zatem kiedy zachodni Europejczycy z ulgą przyjmowali kapitulację ich jedyne go wroga, jakim były Niemcy, wschód Starego Kontynentu poddany został zniewoleniu drugiego z totalitaryzmów i przeżywał wzmożoną akcję

sowietyzacyjną[6]. Wszędzie przebiegała ona według podobnego schematu, choć z istotnymi różnicami, wynikającymi ze specyfiki poszczególnych państw. Zarówno w doświadczeniu Polaków, jak i Ukraińców istotne miejsce zajmuje pamięć o walce podziemia niepodległościowego z Sowietami, trwającej przez kilkanaście lat po zakończeniu II wojny światowej. Pamięć ta w ostatnich latach jest zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie istotnym składnikiem tożsamości niepodległych i suwerennych narodów.

Gdy zapadła żelazna kurtyna, poddane sowietyzacji społeczeństwa państw środkowoeuropejskich musiały pogodzić się nie tylko z utratą niepodległości, ale także z brutalnym ograniczeniem wolności osobistej. Zamknięte granice, brak wolności słowa, dysydenci i opozycjoniści w więzieniach – ten los był udziałem zarówno Polaków, jak i Ukraińców. To nie był czas i warunki na wzajemne wyjaśnianie sobie czegokolwiek ani na pisanie historii bez zafałszowań. To kosztowało nas kilkadziesiąt lat opóźnień na drodze debaty i pojednania.

Ćwierć wieku wolności

Upadek komunizmu w roku 1989 przyniósł Polakom wolność i idące z nią w parze nowe możliwości. Ukraińcy na swoją wolność musieli poczekać jeszcze dwa lata. Wolne narody mogą i powinny suwerennie kształtować swoją politykę zagraniczną, ale także muszą zapewnić pełną swobodę badań historycznych i publikacji ich rezultatów. Jedynie owo nieskrępowane dążenie do prawdy może stanowić podstawę do późniejszych prac polityków oraz refleksji społeczeństw.

Bardzo często w tym kontekście przywoływane jest pojednanie polsko-niemieckie. Zostało ono zapoczątkowane przez przywódców – najpierw duchowych (słynny list biskupów polskich do biskupów niemieckich[7]), później, w wolnej już Polsce, również politycznych. Z pewnością należy czerpać z tego doświadczenia, jednak pamiętając, że każda sytuacja, każde relacje między dwoma społeczeństwami są wyjątkowe i jedyne w swoim rodzaju. To powoduje, że poszczególnych rozwiązań nie da się przenieść na inny grunt. W każdym przypadku należy – zgodnie z jego specyfiką – znaleźć narzędzia w największym stopniu do niego przystające.

*Spór o historię zamroził debatę
ale też przyniósł też poszerzenie
wiedzy przez historyków i
polityczne gesty zmierzające do
pojednania*

Nie trzeba w tym miejscu tłumaczyć, że relacje polsko-ukraińskie na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci fundamentalnie różnią się od stosunków

polsko-niemieckich. Również dotychczasowy dialog historyczny przebiegał całkowicie inaczej w obu tych przypadkach. Nie ulega wątpliwości, że przed polskimi i ukraińskimi historykami wiele pracy – mimo ćwierćwiecza niepodległości i podejmowanych w tym czasie prób, jak napisał Zinzchenko, „coś poszło nie tak”.

Spór o historię między nimi w ostatnim okresie spowodował faktyczne zamrożenie oficjalnej debaty o sprawach najbardziej kontrowersyjnych. Na szczęście nie oznacza to, że jesteśmy w tym samym punkcie co ćwierć wieku temu. Zarówno polscy, jak i ukraińscy historycy przez ten czas znacząco poszerzyli stan wiedzy, powstały liczne opracowania, wydano zbiory

dokumentów, zorganizowano wiele konferencji. Choć prace w tej formule zakończyły się w złej atmosferze, spory dorobek przyniosły spotkania z cyklu „Polska-Ukraina: trudne pytania”[8]. Także na polu politycznym wykonane zostały pewne gesty, jak potępienie akcji „Wisła” przez polski Senat[9] czy wspólne msze święte prezydentów Wiktora Juszczenki i Lecha Kaczyńskiego w Pawłokomie[10] oraz Hucie Pieniackiej[11]. Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu także wspólnej deklaracji Kościołów rzymsko- i greckokatolickiego w Polsce i na Ukrainie z czerwca 2013 roku, zawierającej słowa wzajemnej prośby o przebaczenie[12].

Polsko-Ukraińskie Forum Historyków

To oczywiście wciąż za mało. Dlatego rozpoczęcie debaty w ramach Polsko-Ukraińskiego Forum Historyków jest faktem o istotnym znaczeniu. Podobnie jak decyzja jego uczestników, by już na trzecim spotkaniu, zająć się tym, co jest najbardziej bolesne i dramatyczne między Polakami i Ukraińcami w XX wieku, czyli wydarzeniami, które w Polsce nazywa się zbrodnią wołyńską, w dokumentach podziemia ukraińskiego (OUN-b i UPA) określane są mianem akcji antypolskiej, a w historiografii ukraińskiej – tragedią wołyńską lub akcją depolonizacyjną[13]. Jest to tym ważniejsze, że w Polsce coraz częściej można usłyszeć opinie, że przyjęte w kwietniu przez parlament ukraiński ustawy mają na celu zatuszowanie faktu, że za zbrodnię na Polakach na Wołyniu odpowiada Ukraińska Powstańcza Armia[14].

Ważne jest również to, że pracom zostały nadane określone ramy i za planowano je w dłuższej perspektywie. Forum ma się zajmować okresem 1939-1947, w jego pracach udział bierze po sześciu naukowców z Ukrainy i Polski. Zgodnie z ustaleniami, spotkania odbywać się będą dwa razy do roku, na przemian na Ukrainie i w Polsce, a każde toczyć się ma wokół dwóch

Pojednanie to wielki proces społeczny, który musi się zmierzyć z poczuciem krzywdy ofiar

tematów opracowanych przez historyków obu stron. Obrady, zaplanowane na marzec 2017 roku w Polsce, poświęcone były polskiemu i ukraińskiemu

podziemi podczas II wojny światowej, a w październiku 2017 roku uczestnicy omawiali zagadnienia, dotyczące Chełmszczyzny/Wschodniej Lubelszczyzny w latach 1942-1944. Kolejne obrady mają dotyczyć kwestii Ukrainy Karpackiej/Rusi Zakarpackiej i stosunków polsko-ukraińskich w 1939 roku[15].

To dobry początek. Naukowcy mają wspólny język, jakim są narzędzia badawcze do ustalenia faktów. Wnioski historyków mogą stanowić pierwszy, bardzo ważny krok do pojednania, mogą go ułatwić, przedstawiając fakty. Jednak pojednanie to wielki proces społeczny, który musi się zmierzyć z poczuciem krzywdy ofiar. Z tego powodu szlachetny zamiar uznania wszystkich ofiar za wspólne jest fałszywym tropem. Ofiary nie ginęły przypadkiem, były mordowane z konkretnych powodów, zazwyczaj narodowych, i tego faktu nie wolno nam pominąć, gdyż byłaby to nieuzasadniona relatywizacja historii, sprzeczna zarówno z faktami, jak i z indywidualnym doświadczeniem. To zaś musiałoby spowodować rozgoryczenie rodzin pokrzywdzonych i skazałoby wszelkie wysiłki na niepowodzenie.

Czy jesteśmy skazani wyłącznie na oczekiwanie, jakie będą wyniki prac historyków? I tak, i nie. Nie powinniśmy zbyt niecierpliwie dążyć do pojednania na skróty, będącego pustym politycznym gestem, gdyż każdy fałsz

zabrzmie tu szczególnie głośno. Można jednak zrobić wiele równoległe z działaniami naukowców.

Z uznaniem należy odnotować postulat dr. Zinczenki, by organizacje społeczne zajęły się pracą na rzecz pielęgnacji mogił ofiar. Myślę, że należy pójść krok dalej – wiele spośród ofiar dotychczas nie doczekało się grobów, wspólne poszukiwanie miejsc ich pochówku mogłoby znakomicie budować wzajemne zaufanie między naszymi narodami. W ten sposób mogłaby powstawać pozytywna atmosfera, ułatwiająca trudne prace historyków i przenoszenie ich rezultatów do świadomości społecznej.

Najlepszym i oczekiwanym efektem będzie moment, kiedy będziemy mogli sobie nawzajem powiedzieć: pamiętamy, rozumiemy, przebaczymy.

To jednak może nastąpić dopiero na końcu, nie na początku drogi.

Paweł Ukielski

Tekst dostępny jest też w języku ukraińskim

Fragment pochodzi z książki Pawła Ukielskiego *Pamięć Polski, pamięć sąsiadów. Pamięć Europy* dostępnej w księgarni Teologii Politycznej

[1] *Pierwsze obrady Polsko-Ukraińskiego Forum Historyków – Kijów, 2–4 listopada 2015*, <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/polsko-ukrainskie-forum/24523,Pierwsze-obrady-Polsko-Ukrainskiego-Forum-Historykow-Kijow-24-listopada-2015.html>.

[2] Artykuł opublikowany 30.10.2015.

[3] Ch. Williams, *Adenauer: Father of the new Germany*, New York, Chichester, Weinheim, Brisbane, Singapore, Toronto, s.516.

[4] Symbolem tego wydarzenia jest zdjęcie, na którym obaj przywódcy stoją na cmentarzu Douaumont w deszczu trzymając się za ręce.
<https://rarehistoricalphotos.com/kohl-mitterand-verdun-1984/>.

[5] *Zbiór Dokumentów*, 1946, nr 10-11 (13-14), s. 304-305.

[6] Zob.: *Czarna księga komunizmu*, red. A. Paczkowski, K. Bartosek, N. Wert, S. Courtois, J.-L. Panné, Warszawa 1999.

[7] *Oreǳie biskupów polskich do ich niemieckich braci w chrystusowym urzędzie pasterskim*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/oredzieniem_18111965.html.

[8] Efekty tych spotkań zostały zebrane w kolejnych tomach *Polska-Ukraina: trudne pytania*. Łącznie Karta i IPN wydały 11 tomów tej serii, ostatni w 2009r.

[9] Uchwała Senatu RP z dnia 3.08.1990 w sprawie akcji „Wisła”, <https://www.senat.gov.pl/prace/uchwaly/page,2.html?data=03.08.1990&kadencja=1>.

[10] *Polsko ukraiński gest pojednania*, <https://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok-2006/art,431,polsko-ukrainski-gest-pojednania.html>.

[11] *Prezydent: chcemy przywracać prawdę o tamtych wydarzeniach*, <https://www.prezydent.pl/archiwum-lecha-kaczynskiego/wizyty-prezydenta/wizyty-zagraniczne-lecha-kaczynskiego/art,20,prezydent-chcemy-przywracac-prawde-o-tamtych-wydarzeniach.html>.

[12] *Wspólna deklaracja w 70. rocznicę zbrodni wołyńskiej z 28 czerwca 2013r.*, <https://diecezja.waw.pl/3078>.

[13] *III Polsko-Ukraińskiej Forum Historyków – Kijów, 24-27 października 2016*, <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/polsko-ukrainskie-forum/37050,III-Polsko-Ukrainskie-Forum-Historykow-Kijow-2427-pazdziernika-2016.html>.

[14] O ustawach przyjętych przez ukraiński parlament w dniu wizyty prezydenta Bronisława Komorowskiego: T. A. Olszański, *Ukraina: ambitne ustawy dekomunizacyjne, Analizy OSW*,

<https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-04-15/ukraina-ambitne-ustawy-dekomunizacyjne>.

[15] *Polsko-Ukraińskie Forum Historyków*, <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/polsko-ukrainskie-forum>.